

№ 278.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Franc. Ks.  
Czwart. Św. Barnaby P.  
Piąt. Św. Sabby.  
Sob. Św. Mikołaja.  
Niedz. Św. Ambrożego.  
Poniedz. **Nar. N. M. P.**  
Wtorek Św. Waleryi.

Wschód: g. 7 m. 53.  
Zachód: g. 3 m. 48  
Dł. dnia: g. 7 m. 55

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 87  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 20 listopada (3 grudnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Ceny niższe.

M-me Marie

## M. Morawska

po ubiegłym sezonie poleca wybór kapełuszy po cenach znacznie niższych.

### ZIELONA № 5.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na numer. 1542—3—1

### Akuszerka

przyjmuje panie potrzebujące pomocy. Pokoje oddzielne i wspólne. Zapewnia się troskliwą opieką.

Średnia 41 m. I.

1453—d—1

### Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 2.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 11.—\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 5 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji Łódź—Warszawa bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 3 grudnia.

W końcu listopada minęło lat cztery od pamiętnej chwili, w której z winy dzisiejszego kierownika spraw austriackich, dr. Koerbera, zasada parlamentarizmu, opierającego swe istnienie na prawach większości, została zdeptana, a w monarchii austro-węgierskiej zapanował chaos.

Była to niedziela. Przed gmachem parlamentu i przed pałacem ministerium spraw wewnętrznych w Wiedniu zebrała się garść nawpół

pijanych burszów i kilka tysięcy motłochu, wrzeszcząc: «Precz z Badenim!» Tłum zwiększała z każdą chwilą liczba ciekawych, zwykle zjawisko w wielkiem mieście przy łada zamieszaniu na ulicy.

Gdyby Badeni, zamiast słuchać podszeptów swych doradców, przetrzymał burzę spokojnie, sytuacja byłaby uratowana.

Wśród jego doradców znajdował się wówczas i dr. Koerber, dzisiejszy prezes ministrów austriackich.

Biurokracya wiedeńska nie cierpiała hr. Badeniego i obawiała się jego żelaznej ręki, jego sprężystości i nienawiści do wszelkich zastarzałych formulek biuralistycznych. Dr. Koerber był jej wodzem i duszą spisku, dążącego do obalenia dumnego polaka, jak w biurach ministerjalnych nazywano hr. Badeniego.

Dr. Koerber namówił więc Badeniego, aby wyprowadził na ulice wojsko, wiedząc o tem, że w kołach decydujących, w otoczeniu cesarza, obawiano się rewolucji na ulicach stolicy. Być może, że i ta obawa była tam sztucznie zaszczipiona.

Poświęcono hr. Badeniego tłumom, a raczej garści gawiedzi ulicznej, nie rozumiejącej nawet, dlaczego krzyczy.

Hr. Badeni ustąpił, a wraz z jego upadkiem padła i zasadnicza podstawa parlamentarizmu panowanie woli większości.

Tem samym zaś zadano cios śmiertelny parlamentarizmowi, a raczej istniejącemu w Austro-Węgrzech porządkowi rzeczy, którego nie zdolali uratować następcy Badeniego: Gautsch, Thun, Clary i niezawodnie nie uratuje też i dr. Koerber.

Niecałe cztery tygodnie pozostaje jeszcze do końca roku; w tych zaś tygodniach parlament odbyć może najwyżej dziesięć do dwunastu posiedzeń, podczas których załatwić winien całą ustawodawczą pracę przedłożoną mu przez rząd na początku sesji jesiennej.

Tymczasem dotychczas parlament austriacki nie wziął pod obrady jeszcze ani jednego z wniosków rządu, nie przystąpił nawet do obrad nad prowizoryum budżetowem, co do którego dr. Koerber czyni wszelkie wysiłki, by ułagodzić Czechów i skłonić ich przynajmniej do załatwienia budżetu w drodze parlamentarnej.

Czesi jednak nauczeni przykładem Niemców, w logicznym rozwoju podeptania zasady parlamentarnej przez zapoznanie praw większości za rządów Badeniego, o najmniejszym ustępstwie słyszeć nawet nie chcą.

Przy pomocy cichej obstrukcyi domagają się oni bezwzględnego uznania języka czeskiego za urzędowy w Czechach i na Morawach, obiecując jedynie tylko w takim wypadku być powolnymi żądaniom i nie tamować pracy ustawodawczej parlamentu. Lecz zadość uczynienie wymaganiom Czechów wywoła natychmiastową obstrukcyę ze strony Niemców, konferencye zaś ugodowe czesko-niemieckie, które dr. Koerber zapoczątkował, nie doprowadzą do rezultatu, albowiem Niemcy chcą uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawodawczej przez parlament i sejm; czesi natomiast uznając rozporządzenia językowe hr. Badeniego za odwołane nie-

legalnie domagają się natychmiastowego wprowadzenia ich w życie.

Rząd i prasa rządowa oburzone są na Czechów, że dyktują tak po dyktatorsku warunki, pod jakimi gotowi są pozwolić na prawidłową pracę w parlamencie. Dlaczego jednak toż samo oburzenie nie zwraca się przeciw Niemcom?

Wszak oni to byli wynalazcami obstrukcyi parlamentarnej i przy jej pomocy zwyciężyli.

Ze stanowiska teorii postępowanie Czechów zasługuje na naganą. Lecz polityk praktyczny przyklasnąć im tylko musi.

Są panami położenia, więc walczą o prawa swoje metodą, która w dziejach walk parlamentarnych Austro-Węgier okazała się najskuteczniejszą. Walczą oni przytem nietylko o własne prawa ale i o zasadę parlamentarną, zasadę bez której życie polityczne w państwie konstytucyjnem staje się niemożliwym, o poszanowanie woli większości. Wydaje się to na pozór dziwnem. A jednak tak jest. Gdyby bowiem w parlamencie austriackim istniały prawidłowe stosunki, żądania Czechów byłyby bezwarunkowo poparte przez większość parlamentarną. Wszak to sam dr. Koerber, objawsz rząd w dniu 18 stycznia 1900 roku, postawił za zasadę, że nie w Austrii bez woli Niemców a więc bez woli mniejszości dźać się nie może.

Wszystkie więc stronnictwa walczące przeciw Czechom, przedewszystkiem zaś Kolo Polskie dopuszczają się ciężkiego błędu i wobec państwa i wobec kraju.

Czesi wiedzą dobrze, że wszystkie wnioski rządowe mogą czekać na załatwienie ich przez czas dłuższy, ale prowizoryum budżetowe musi być załatwione bezzwłocznie. Jeżeli po dzień 31 b. m. budżet na rok 1903 uchwalonym nie zostanie, dr. Koerber musi się uciec do paragrafu 14 konstytucyi.

Lecz załatwienie budżetu przez paragraf 14, to stanowcza klęska dla całego systemu rządów urzędniczych i osobiście dla d-ra Koerbera.

Toć nie darmo chyba, kiedy udało się mu załatwić budżet na rok 1902 w drodze parlamentarnej, dr. Koerber głosił publicznie, że jest to dowodem, iż tylko gabinet urzędniczy, jako bezstronny, tworzy rękojmię dla prawidłowego toku obrad parlamentarnych. Stan obecny dowodzi, jak bardzo się wówczas mylił, i że tylko utworzenie większości parlamentarnej i rządu na niej oparte przy jednoczesnem okiełznaniu obstrukcyi przez zmianę regulaminu parlamentarnego mogą uzdrowić życie parlamentarne w Austro-Węgrzech.

Nie jest więc bynajmniej wykluzjonem, że jednocześnie z reskryptem cesarza Franciszka Józefa, załatwiającym budżet na rok 1903 na podstawie paragrafu 14, ukaże się i reskrypt z dymisją d-ra Koerbera, którego karyera polityczna będzie wówczas skończona. Minister parlamentarny może jeszcze powrócić do steru rządów, skoro zmienią się warunki lub przeminą okoliczności, które upadek jego spowodowały. Minister urzędnik raz ustąpiwszy nie powraca już prawie nigdy do władzy, zwłaszcza taki minister, w którym korona tyle pokładała nadziei, co w dr. Koerberze.

Jego więc upadek będzie zarazem grobem nadziei, przywiązywanych do talentu.

Możliwym jest jednak, że korona nie dopuści do upadku dr. Koerbera i zgodzi się raczej na rozwiązanie izby poselskiej parlamentu, a nawet na zawieszenie konstytucji.

Gorzej przecież — jak jest — nie będzie. Albowiem do nowego parlamentu mogą wejść żywioty o wiele zgodniejsze, gdyż ludy austriackie zmęczone już są istniejącym stanem rzeczy, przyczynającym państwu i ludom zbyt dotkliwie strach. Rządy zaś absolutne w Austro-Węgrzech na dłuższą metę są niemożliwe, istotą bowiem rządów osobistych musi być oparcie się o taką większość, któraby była podwaliną tronu.

Odkąd zaś ludy słowiańskie w Austrii uświadomiły się pod względem narodowościowym i poczuły swe siły, Niemcy podwaliną tronu być nie mogą. Zawieszenie więc konstytucji byłoby tylko zapowiedzią jej zmiany w duchu federalistycznym.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ludmiły.

TEATR VICTORIA. „Dalila,“ sztuka w 6 aktach Oktawiusza Feuilleta. Występ gościnny p. Ludowej, artystki teatrów warszawskich. Początek o godzinie 8 wieczorem.

CYRK DEVIĞNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

KONCERT skrzypka wirtuoza Franciszka Ondriczka ze współudziałem pianisty Józefa Famery, w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZGROMADZENIE kupców m. Łodzi w sali giełdy, Dzielna nr. 1. Początek o g. 3 po poł.

## INGRES

J. E. ks. biskupa St. Żdzitowieckiego.

— o —

(Specjalna korespondencja „Rozwoju“).

Jeszcze wczoraj rano przybywali do Włocławka goście ze wszystkich stron koleją i kołami. Śpieszono się, i słuszenie. Początek uroczystości zapowiedziany był na 10½ rano. Do wspaniałej, dość dużej katedry wpuszczano tylko za biletemi w obawie wielkiego tłoku. Już od godziny 8-ej rano oblegały kościół tłumy wiernych, po ulicach krążyły powozy. Portal kościoła na zewnątrz ubrany w girlandy i wieńce chojny miał wewnątrz jeszcze piękniejszą dekorację w długim przez cały kościół wyciągniętym szpalerze pań i panien, ubranych w bieli, trzymających lilie w rękach. Szpaler ten kwiatowy zamykali z obu stron pobożni, zapelniający nawę główną i poboczne. Presbiterium wypełniało się zwolna duchowieństwem, w liczbie blisko 200-tu osób z miejscowych członków kapituły księży, alumnów, jako też 7-miu dycjezyj sąsiedzkich. Przybył i O. Rejman, przeor z Jasnej Góry i 3-ch OO. reformatów z Kalisza. Wśród przybyłych ziemian byli: Łuszczewski z Osieka, Kretkowski z Borzuchowa, Sokołowsky z Nart i Głuszyna, Morzycki z Ruskowa, Przyłupski z Kątów, Gliński z Broniewa, Bacciarelli z Jądrowie, Krzymuski z Folborza, Rodowski z Rzeszowa, Wojda ze Smolska, Zaborowski z Miechowska i wielu innych, a poważnej tej reprezentacji przewodniczyli pp. Płoczyński i Biesiekierski. Przybyli też goście z Warszawy, i czego nie trzeba chyba dodawać, przedstawiciele wszystkich pism warszawskich codziennych, „Zorzy“ i wasz degat z „Rozwoju“.

O godzinie 10½ udało się do palacu biskupiego nad Wisłę bardzo liczne duchowieństwo z dziekanem kapituły ks. prałatem Chodyńskim i ks. prał. Fr. Stopierzyńskim wraz z tłumem ludu. Odprowadzanego tak do katedry pasterza powitał zebrany lud radosnymi okrzykami, zaś w przedślonku wśród rozgłośnego echa dzwonów przyjęło Go duchowieństwo. Ks. prałat Śliwiński podał kropidło z wodą święconą, zaś ks. kanonik Mirecki kadzidło. Po odbyciu ceremonii aspersioni i puryfikacji wprowadzono pasterza do kościoła wśród wspaniałego chóru „Ecce Sacerdos Magnus“, wykonanego jak wszystkie chóry pod kierunkiem ks. kanonika Moszczyńskiego. W szatach pontyfikalnych odbył ks. biskup na kłęczkach

krótką modlitwę przed Najświętszym Sakramentem, poczem przy wspaniałym hymnie „Te Deum Laudamus“ postępował pod baldachimem niesionym przez ziemian pp. Szwejcera, Zakrzewskiego, Ostrowskiego i Apanowicza.

Biskup usiadł na tronie, a ks. Waberski, dziekan częstochowski, odczytał teraz po łacinie bullę Ojca Św. Leona XIII, poczem ks. prałat Chodyński wygłosił mowę powitalną imieniem kapituły. Odpowiedział Pasterz, silnym głosem zaznaczając, iż w trudnych obowiązkach sił mu użyczy Matka Boska Częstochowska do rządzenia dycjezyą w imię miłości Bożej. Następnie odczytał z ambony bullę papieżką w obu językach ks. Janikiewicz, poczem JE. ks. biskup wstąpił w towarzystwie dwu prałatów na ambonę i przemówił podniosło do ludu, poczynając od słów „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i zakończył pasterskim błogosławieństwem.

Potem Pasterz zasiadł na tronie, by odebrać «homagium» naprzód od duchowieństwa i kapituły, następnie przychodzili do ucałowania pierścienia z relikwią ziemianie, imieniem których przemówił p. Płoczyński, zaś imieniem ziemian kujawskich p. Biesiekierski, dalej obywatele miasta z p. Nowackim, wiceprezesem towarz. dobroczynności na czele, przedstawiciele prasy, imieniem których przemówił redaktor Lesznowski, dalej młodzież, przemysłowcy, rzemieślnicy, robotnicy i włościanie.

Następnie odprawił J. E. ks. biskup wielką mszę w asyście liczego duchowieństwa, poczem po udzieleniu wiernym błogosławieństwa ogłoszono odpust dla uczestników.

Wśród hymnu «Jubilate Deo omnis terre» opuścił Pasterz po krótkiej modlitwie przed ołtarzem świątynią Pańską.

Lecz nie długo spoczął, bo już o 1-ej zaczęły się schodzić deputacje w porządku wymienionym. Zapelniała się wielka sala palacu, gdzie na kilku stołach leżały kwiaty powitalne z dnia wczorajszego i adresy.

Tu deputacja obywateli miejskich złożyła biskupowi w darze na pamiątkę ingresu piękny kielich srebrny złożony. Obywatelki ofiarowały wspaniałą duży dywan.

Przemawiali: imieniem włościan — Antoni Lachowski z Klementynowa, imieniem robotników fabrycznych — p. Sypniewski, imieniem rzemieślników — majster tapicerski Zieliński. Następnie przychodzili prywatne osoby przedstawiać się J. E. ks. biskupowi, który dla każdego miał serdeczne słowo. Dla siebie tylko nie miał spoczynku, bo już o godz. 3-ej zbierano się w ilości 300 przeszło osób na wielki obiad, wydany na przyjęcie gości.

Że jak w kościele podniosło, tak tu w gościnnych progach J. E. ks. biskupa było serdecznie, któż zwątpił, kto choćby raz widział J. E. biskupa Ż. z tem jego jakimś weselem i pogodą w twarzy. On też sam rozpoczął szereg toastów, wznosząc kielich na cześć J. E. Arcybiskupa Papiela (warszawskiego), który go przed 25 laty wyświęcił, był mu prawdziwym ojcem duchownym. Potem ks. Chodyński toastował na cześć biskupa a za nim wszyscy, jednocząc się w wspólnym życzeniu «Ad multos annos».

Powtarzali je wszyscy, śpiewał je chór a echo pieśni i słów, zdawało się że ulatuje gdzieś w dawne czasy, kiedy to Włocławek, jako stolica i miasto biskupów, kwitł dobrobytem, handlem, budynkami pięknymi, splawem dużym po Wiśle i tem życiem, które dziś skupiło się wyłącznie około katedry prastarej i stolicy biskupiej a ster rozchodzi się światłem wiary i ciepłem miłości Chrystusowej po całej wielkiej dycjezyi.

Jotbe.

kowskiego. Na skutek tego dnia 28 listopada zjechała na miejsce komisya, składająca się z gubernialnego weterynarza p. Kiszki i gubernialnego budowniczego p. Nowickiego, którzy po wyjaśnieniach pp. Stojanowskiego i Ramultra przyjęli projekt rozszerzenia.

Podług tego projektu ma być wybudowany nowy pawilon, wyłącznie przeznaczony na ubój wołów, a istniejący ma być podzielony na dwie części z przeznaczeniem na bicie cieląt i owiec. Oprócz tego powiększone zostanie targowisko dla stępowych wołów, które będzie mogło pomieścić 450 sztuk i dla wołów miejscowych na 300 miejsc, wreszcie obory dla trzody chlewniej na 500 sztuk.

Stajnie i obory ulegną również rozszerzeniu dla dogodnego i celowego wypełnienia przepisów kwarantanowych. Odnośne plany i kosztorysy opracuje budowniczy p. Nowicki, a po przedstawieniu zarządowi rzeźni odeślane zostaną wyższej władzy dla zatwierdzenia. Ponieważ poruszona kwestya jest ważna, więc spodziewany jest pośpiech w wypracowaniu planów. Poza tem zrodziło się pytanie, kto ma ponieść koszty budowy i nowych urządzeń? Zarząd miasta oznajmił, że nie jest faktycznym właścicielem rzeźni i że nie posiada na to fundusów, dzierżawcy, eksploatujący rzeźnię, twierdzą znów, że objęli instytucję podług kontraktu, nie obowiązującego do powiększenia. Wobec tego kwestya ta prawdopodobnie zadecydowaną zostanie tak, że akcyjne towarzystwo, które wybudowało łódzką rzeźnię, podejmie się wykonania żądanych budynków, a w zamian za to otrzyma przedłużenie koncesyi.

— Z dniem 1 grudnia r. b. na skutek referatu weterynarza p. Stojanowskiego, rząd gubernialny zatwierdził jego projekt nowego systemu stemplowania mięsa i polecił wprowadzić go od powyższej daty w życie. Nowe stemplowanie ma na celu zapobieżenie podrabianiom i fałszowaniu stempli, a polega na tem, że w środku dotychczasowego stempla umieszczona jest bieżąca data. Sposób ten jeszcze ma tę dogodność, iż kupujący może każdorazowo przekonać się, w którym dniu zabite zostało zwierzę. Kupujący mięso hurtownie, chcąc je mieć świeże, kierować się również mogą datą stempla. Inne mięso, oprócz wołowego, posiada plomby również z datą.

Okólnik. P. gubernator piotrkowski rozesłał do naczelników powiatu, prezydentów m. Piotrkowa i Łodzi, oraz wójtów gmin okólnik, który ma na celu zebranie danych, dotyczących się umysłowo chorych. Zauważono mianowicie, że nieszczęśliwi ci tulają się bez opieki i cierpią straszną nędzę. Okólnik ten zawiera następujące pytania: 1) jaka jest ścisła liczba chorych umysłowo, 2) czy chorzy mają opiekę nad sobą osób z rodzin; 3) jakie należy przedsięwziąć środki w celu opieki i przytulku dla chorych.

Kongres. Wczoraj na kongres dyrektorów szkół handlowych w Warszawie z warszawskiego i wileńskiego okręgu wyjechał stąd dyrektor szkoły handlowej, p. Garszyn.

Nowy ogród. Niktby się nie spodziewał i nie odgadł, w jakiej postaci zjawił się szkólnik w świeżo założonym ogrodzie miejskim przy ul. Dzielnej. Oto obrały sobie tam siedlisko całe stada wron, które siadając na młodych drzewkach, łamią swoim ciężarem gałęzie. Rozumie się, drzewka potem niszczeją. Strasznie i spędzanie tych szkólników niewiele pomaga, bo po chwili znowu wracają i obsiadają drzewka.

Nadesłane. Na ochronę I w m. listopadzie wpłynęły następujące ofiary:

Od p. prezidenta m. Łodzi 21 f. mięsa, od p. Mogilnickiej 10 korey kartofli i drzewka, od p. Adamek 2 korce kartofli, pud jabłek i zapas włoszczyzny, od p. Sz. Cz., za pośrednictwem adwokata Maternickiego, rub. 10, z puszeki banku handlowego warsz. rb. 8 90, od p. Weiss partya ubrań dziecińczych, od p. Polskiej kilkanaście sztuk garderoby.

Za ofiary powyższe serdeczne podziękowanie składają w imieniu biednych dzieci.

Pzewodnicząca, I. Kościńska.

Sekretarka, A. Olszewska.

Nadesłane. W uzupełnieniu listy składek na kościół Stanisława Kostki w gazowniach i instalacjach elektrycznych tow. akc. K. Scheiblera, podanej onegdaj, nadsyłam 1 rb. 75 k., ofiarowane przez pp.: Kowalewskiego Andrzeja 1 rb., Królikowskiego Stanisława 75 kop. Całkowita zatem suma wyniosła 13 rb. 75 kop.

B. Michelis.

## KRONIKA,

Miejscowa.

Z rzeźni. Pomimo obszaru, jaki zajmuje rzeźnia miejska, pomimo takiej ilości budynków, że całość robi imponujące wrażenie, okazała się obecnie potrzeba rozszerzenia zakładu. Z różnych względów sanitarno-weterynaryjnych, weterynarz miejski p. Stojanowski zwrócił się z odpowiednim referatem do rządu gubernialnego piotr-

**Stow. wz. pom. majstrów fabrycznych.** Biuro pośrednictwa pracy zawiadamia niniejszym, że posiada siedmiu kandydatów na nast. posady: 2 majstrów tkackich do ang. mech. warszt., 1 nadmajstra przedzał. na bawelnę (inżynier), 1 majstra przedzał. na wełnę, jednego majstra tkac. na damską konfekcję, 1 majstra przedzał. do przygotowawczych maszyn i jednego majstra do drapaczy, poszukuje zaś kandydata na posadę majstra do odpadkowej przedzałni.

— W sobotę 6 grudnia o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie członków zarządu w lokalu stow. ul. św. Anny nr. 19, dnia 13 grudnia tamże odeztał inżyn. St. Nakielskiego „O metalach i metaloidach“.

**Nadużycia.** W jednym z oddziałów kolei fabryczno-łódzkiej wykryto nadużycie, które, jak się okazało z chwilą rozpoczęcia śledztwa przez zarząd i przedstawiciela żandarmerii kolejowej przybrało obecność szerokie rozmiary i obejmuje pewien szereg lat.

**Magły zgon.** Dziś o godz. 5 rano, zamieszkały przy ulicy Głównej nr. 42, Artur Knieczewski, w wieku lat 40, zmarł nagle. Zmarły oddawa cierpl. na astmę.

**Napad.** Wczoraj wieczorem, powracający z fabryki Nipiego, tkacz Edward Hichisz, lat 62, został zniemacka uderzony ostrym narzędziem, wskutek czego otrzymał głęboką ranę. Napastnik, korzystając z ciemności, zbiegł. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, poczem poszkodowany udał się do mieszkania na ulicę Rajtera nr. 25. Wypadek ten zdarzył się przy zbiegu ulic Aleksandrowskiej i Fajfra.

**Udławienie.** Na ulicy Wólczańskiej pod nr. 129 przy obiedzi, Anna Stryszowska, lat 25, żona kotlarza, dławila się kością. Na razie nie można było przeszkody usunąć, tak że musiano zawezwać Pogotowie, lekarz którego, udzieliwszy odpowiedniej pomocy, pozostawił poszkodowaną na miejscu.

**Nagle zastabnięcia.** Na ulicy św. Andrzeja nr. 34, w mieszkaniu tkacza M., nagle zachorowało na kurcz żółdka dwoje dzieci: syn Jan, lat 6 i córka Milcia, lat 11.—Takiemu samemu wypadkowi uległ podczas pełnienia służby w 3 cyrkułe stojkowy, Ignacy Maciuk, lat 27.—Również znaleziony został Jan Jarkiewicz, tkacz, lat 35, w kurczu żółdka. W powyższych trzech wypadkach lekarze Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorych na miejscu.

**Z ulicy.** Na rogu ulic: Długiej i Podleśnej spostrzeżono człowieka, leżącego bez przytomności; był nim Józef Kuba, lat 7, robotnik fabryczny, zatruty alkoholem. Po przyprowadzeniu go do przytomności przez lekarza Pogotowia, K. odprowadzono do 3 cyrkuła.

**Ekonomiczna.**

**Rozszerzenie fabryk.** Onegdaj specjalna komisja, złożona z prezydenta m. Łodzi r. st. Pieńkowskiego, budowniczego gubernialnego Nowickiego, inżyniera gubernialnego Walińskiego i lekarza powiatowego dr. Wieliczki — dopełniła oględzin rozszerzonych zakładów fabrycznych i rozmaitych przybudowli na terytoryach, należących do p. Härtiga, przy ul. Piotrkowskiej, Allarta i S-ka na ul. Kątnej, Majzla przy ulicy Zarzewskiej i Gustawa Geyera przy ul. Piotrkowskiej.

Rzeczona komisja wszystko znalazła w należytym porządku, w niektórych tylko fabrykach polecono uzupełnić pewne niedokładności.

**Z sąsiedztwa.**

**Przetarg.** W Zgierzu w tamtejszym magistracie odbędzie się dnia 23 grudnia przetarg na dzierżawę 9 sklepów do sprzedaży mięsa na przeciąg czasu od 1 stycznia 1903 do 1 stycznia 1906 r. Sklepy te oddane będą w dzierżawę za sumy, zmniejszone o 25% (in plus), licząc tenetę roczną od każdego sklepu oddzielnie, a mianowicie: przetarg na dzierżawę sklepu nr. 3 rozpocznie się od sumy 36 rb. 75 kop., nr. 4 — od 30 rb. 60 kop., nr. 5—19 rb. 5 kop., nr. 6—18 rb. 60 k., nr. 7—11 rb. 25 k., nr. 8—46 rb 32 kop., nr. 9—30 rb. 87 k., nr. 10—26 rb. 63 k., nr. 11—6 rb. 49 kop.

**SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.**

(St. Łp.) Wczorajsze przedstawienie komedyi Marco Pragi „Idealna żona“, w której pani Aleksandra Lüdowa rolę Julii Campiani wybrała na swój przedostatni występ na naszej scenie, dowiodło, jak mało, jak bardzo mało Łódź posiada publiczności prawdziwie teatralnej, lubu-

jacej się w sztuce dramatycznej dla niej samej, nie zaś dla mniej lub więcej ciekawej fabuły, wstrząsających nerwy powikłań lub tanich dowcipów i efektów teatralnych.

„Idealna żona“ należy do utworów scenicznych, których wartość polega głównie na subtelności obrobienia, na tych szczegółach i szczegółikach nielostrzegalnych prawie, których całością tworzy rzecz artystyczną i niezwykle subtelną. Do najsztubtelniejszych zaś z postaci niewiśców, wprowadzonych przez autora na scenę, należy bez wątpienia rola Julii Campiani, owej właśnie idealnej żony, która zdradzając męża, umiała jednocześnie uspić jego czujność.

Lecz aby Julię Campiani ujrzeć na scenie najzupełniej zgodną z intencjami autora, trzeba ją widzieć w grze pani Lüdowej, doprowadzonej nieomal do doskonałości artystycznej. Jest to doprawdy mistrzowskie arcydzieło sztuki aktorskiej, wyrzeźbione pracowicie do najdrobniejszych odcieni.

Do takiej gry wspaniałej dostróić się niełatwo aktorom nietylko zwykłej miary, ale nawet i tym, którzy z racji swego talentu zajmują na scenie wybitne stanowiska.

Tymczasem wczoraj pp. Kosiński i Kopczewski, jeden w roli Andrzeja Campani (męża), a drugi w roli Gustawa Velati (kochanka) dzielnie i z powodzeniem wtórowali mistrzyni w grze dobrze zrozumianej, spokojnej, a jednak pełnej wyrazu.

Nie możemy tego powiedzieć o p. Mielnickim, który z powodu niedostatecznego opanowania roli pamięciowo, czuł się nieco skrępowanym. Nieodłączna to jednak rzecz od gościnnych występów znakomitości scenicznych, wymagających dorywczej a gorączkowej pracy ze strony aktorów miejscowych, zmuszonych z dnia na dzień występować w rolach, których albo wcale, albo dawno już nie grali.

\* W „Gazecie lwowskiej“ czytamy co następuje:

Pani Konstancya Bednarzewska wyjeżdża w tych dniach na gościnne występy do Łodzi. Życzenia najszczerze lwowian towarzyszyć jej będą niewątpliwie w tej artystycznej podróży, a zwłaszcza życzenia tych, którzy w szeregu lat śledzili rozwój niepospolitego talentu tej artystki. P. Bednarzewska to bezwzajemnie pierwszorzędną dziś na scenach polskich talent liryczny. Nie wspominając już o wdzięku postaci, tym nieodzownym warunkiem w rolach tego rodzaju, — wdzięku wrodzonym a niezwykle, zaznaczyć należy nadzwyczajną giętkość głosu, który każdy odcień najsztubtelniejszy roli oddać potrafi, a nade wszystko wyborne, wierne a zawsze pełne poezji odczucie roli, — to odczucie które zapewnia artystce zawsze powodzenie, bo działa bezpośrednio na widza. To też wątplić nie można, że występy pani Bednarzewskiej w Łodzi cieszyć się będą takim powodzeniem, na jakie artystka w pełni zasługuje.

\* Zarząd towarzystwa śpiewaczego Lutnia komunikuje nam, że z przyczyn niezależnych od towarzystwa koncert zostaje odłożony. Zwrot pieniędzy za bilety uskutecznia się w księgarni W. Karczmarza—Piotrkowska 108.

\* Program jutrzejszego koncertu Ondrziezka następujący:

Część I. Koncert na skrzypce Mendelssohna, a) Allegro, b) Andante, c) Presto wykona Fr. Ondrziezek. 2) Balada „Manfred“ Nowaka, wykona Józef Famera. 3. a) Arya, b) Preludium, Bacha—wykona Fr. Ondrziezek.

Część II. 4. Toccata C-dur Schumanna — wykona Józef Famera. 5. a) „Serenade melancolique“ Czajkowskiego. b) Tarantella Ondrziezka — wykona Fr. Ondrziezek. 6. Fantazyja „Mojżesz“ Paganiniego—wykona Fr. Ondrziezek.

\* Grono osób, chcąc przyjąć z pomocą materialną dyrektorowi Grubińskiemu, który z przyczyn zgoła od siebie niezależnych zaległ w wypłacie gaży aktorom, namówiło go do dania jednego przedstawienia w teatrze Wielkim, podejmując się zaagitować w ten sposób, żeby publiczność w tym dniu wypełniła teatr. Projektowane przedstawienie ma się odbyć w sobotę 13 b. m. i składać się będzie z arcywesołej krotchwili „Rezerwista“. Uproszczone panie zajmą się laskawie sprzedażą programów w teatrze, a artystki teatru asystować będą przy sprzedaży biletów, które można już zamawiać w kasie teatru Victoria.

\* Salon sztuk pięknych Aleksandra Krywulta w Warszawie wystawił dzisiaj obraz dużych rozmiarów pędzla młodego naszego rodaka, zgierzanina, p. Alfreda Eberlinga. Artysta jest wychowawcą akademii petersburskiej, później zaś przebywał stale w zagranicznych środowiskach sztuki, w Rzymie, Monachium, oraz najdłużej we Florencji. Wystawiał dotychczas w Berlinie, w Dreźnie, Florencji i Petersburgu. Obecnie występuje po raz pierwszy w Warszawie, od razu jednak z kompozycją wybitniejszego znaczenia, która zjednała mu ostatnio duże uznanie poważnej krytyki włoskiej. Obraz przedstawia wnętrze pracowni malarskiej. Wyczerpany pracą zasnął artysta, przed olbrzymią kompozycją, wyobrażającą „Święto pokoju“, pochod uroczysty wszystkich narodów, pod godłem białego sztandaru braterstwa, miłości i powszechnego rozbrojenia. W sennym marzeniu artysty zapelniają jego pracownię różne widziadła, upostacowanie różnych kierunków sztuki. Malarz, wyznawca najnowszych haseł, podszeptuje mu teorie modnej sztuki i przedstawia jej korzyści. Zły geniusz trywialnego malarstwa zbliża się do zaczętej kompozycji z wielką paletą w dłoni, w chwili jednak, gdy zamierza dotknąć swym grubym pędzlem płótno obrazu, zjawia się geniusz prawdziwego piękna i chroni dzieło od brutalnego dotknięcia. Na widok świetlanego zjawiska ucieka również gromadka modernistycznych piękności z centaurem na czele. Stara się ich powstrzymać blazen, przeciwstawiając jasno płonącą pochodnię geniuszu piękna swą w laur zdobną i wysoko wzniesioną czapkę błazeńską. Ciekawa ta kompozycya tylko bardzo krótki czas gościć będzie w salonie Krywulta. Artysta przybył do Warszawy.

**Z WARSZAWY.**

— Na uniwersytet dla kobiet w Warszawie ś. p. E. Łojko zapisał w swoim czasie dom pod nr. 23 przy ulicy Aleksandrya. Obecnie kurator warszawskiego okręgu naukowego zwrócił się do zarządu miejskiego o poinformowanie, czy wspomniany dom zostaje i od jakiego czasu pod zarządem magistratu. Jednocześnie p. kurator wystąpił do prokuratury Królestwa Polskiego o przepisanie wyżej wspomnianej nieruchomości na rzecz uniwersytetu dla kobiet.

— Przedwczoraj odbyło się posiedzenie komitetu kasy literackiej pod przewodnictwem prof. Jana Karłowicza. Skarbnik zdał sprawę ze stanu fundusów, oraz z wyniku koncertu, urządnego celem pomnożenia funduszu zapomóg i wsparć; okazało się, że czysty dochód wyniesie około 2,300 rubli. Uchwalono złożyć pp. Ksaweremu Chameowi i Witoldowi Barszczewskiemu serdeczne podziękowanie za trud, podjęte około urządnienia koncertu. Przyjęto w poczet członków dwu literatów, prolongowano spłatę długu dwu dłużnikom, na trzy podania o pożyczki lub wsparcia odpowiedziano odmownie. Wreszcie zajmowano się uchwałami ostatniego ogólnego zgromadzenia członków kasy, przekazaniem do rozpatrzenia obecnemu komitetowi.

— Na odbytem w niedzielę w redakcyi „Dobrej gospodyni“ posiedzeniu komitetu konkursowego na gorset najhygieniczniejszy zakwalifikowano te osoby, które mają być poddane próbom noszenia gorsetów, nadesłanych na konkurs. Na następnym posiedzeniu odbywać się będą badania tychże osób za pomocą promieni Roentgena.

— Na odbytem w tych dniach ogólnym zgromadzeniu członków sekcji teatralnej przy W. T. D. zebrani podziękowali ustępującemu komitetowi za jego pracę w ubiegłym sezonie i całej prasie warszawskiej za przychylność dla miłośników sceny. Następnie przystąpiono do wyborów nowego komitetu.

— Grono pań warszawskich wystąpiło do ministerjum spraw wewnętrznych z podaniem o zatwierdzenie ustawy i pozwolenie założenia w Warszawie kasy leczniczo-pogrzebowo-posażkowej dla kobiet, pracujących samodzielnie.

— W kościele ewangelicko-reformowanym przy ul. Leszno w ciągu grudnia odbywać się będą nabożeństwa wyłącznie w języku polskim.

## Wielkorządca Libanu.

Mocarstwa europejskie położyły nakoniec kres walkom, które maronici i druzowie toczyli od lat 100 pomiędzy sobą i z Turcją. Liban otrzymał autonomię, a jednocześnie — jak wiadomo — rządy tej prowincji tureckiej powierzono chrześcianowi, Muzaferowi baszy, czyli generałowi Władysławowi Czajkowskiemu.

O tym nowym dostojniku korespondent stambulski „Kraju“ tak pisze:

Władysław Czajkowski, syn Michała Sadyka-baszy, byłego hetmana byłych kozaków otomańskich, ukończywszy z odznaczeniem szkołę wojskową w St.-Cyre, wstąpił do wojska do pułku kozaków wraz z s. p. Brunonem Lisikiewiczem (Daniszem-effendim). Jako adjutant byłego sultana Abdul-Azisa, podróżującego po Europie, zwiedził główne dwory ówczesnych monarchów, wszędzie zostawiając po sobie najmilsze wspomnienie. Obaj rodacy nasi byli rzetelną ozdobą swity padyszacha. Potem Muzafer-Bey (bo boyem był wówczas Czajkowski) przeniesiony został, jako najzdolniejszy strategik, do głównego sztabu, gdzie pozostał w randze pułkownika aż do wybuchu wojny z Rosją. Wiedząc, że z przysiąkłymi starą rutyną sztabowcami nic nie podola, a pułk jego, w którym otrzymał chręst wojenny, był bez dowódcy, na własne żądanie został mianowany tegoż pułku dowódcą. Jak wiadomo, prawie cała jazda turecka dostała się do niewoli. Czajkowski z pułkiem swoim przebił się do Konstantynopola, prowadząc z sobą 17 pozostałych żołnierzy i sztandar, na szmaty kulami podarty. Mianowany potem generałem brygady i instruktorem kawalerii, w krótkim czasie zupełnie ją zreorganizował, a zostawszy generałem dywizji i kawalerii naczelnym dowódcą, jako dobry administrator, pozakładał stadniny rządowe, zużytkował ogromne przestrzenie gruntów koronnych na sianożęcie i pod uprawę jęczmienia. Słowem Władysław Czajkowski, ostatni dziś oficer sławnych niegdyś kozaków otomańskich, okazał się godnym zaszczytu i czci, jaką go tu otaczają. Armia turecka traci w nim jednego z najlepszych strategików, dzielnego dowódcę i może najlepszego administratora, nie mówiąc już o osobistej uczciwości i prawości Muzafera-baszy. I ten wysoki dostojnik turecki nigdy, na dzień jeden w życiu, nie przestał być — polakiem.

Przed kilku dniami poszedłem śladem wielu innych, aby pożegnać go. Zostałem w antikamerze i w poczekalni natlok dygnitarzów wojskowych i cywilnych. Sądziłem, że nie docisnę się. Do dy-

żurnego tedy oficera udalem się, a ten, zaledwiałem rzekł, że polakiem jestem, w mig, przed wielu innymi, wprowadził mię do salonu, gdzie kolejno gości swych przyjmował generał.

Cóż powiem? Rozrzucony wracam z tych pożegnalnych odwiedzin. Zostałem gubernatora Libanu takim, jakim go znałem dawniej. Zawsze. Dzielny, serdeczny człowiek i taki nasz.

— „Uciechę moją najwyższą — mówił mi — że przystałem już nazywać się Muzaferem baszą i znowu jestem Czajkowskiem. Jako oficer turecki musiałem nosić tureckie nazwisko; ale teraz — basta! Dziś zależę nie od Turcyi bezpośrednio, ale od Europy, no i — podpisuję się wszędzie Czajkowski... A i żona moja tytułuje się już nawet najoficyalnej panią Czajkowską.“

I mówił mi dalej:

„Przez całe życie starałem się zasłużyć na imię dobrego polaka. Nie mnie wyrokować, czym zasłużył, ale to wiem, że dzieciom moim przekażę przedewszystkiem nazwisko polskie, po przodkach odziedziczone i miłość dla dalekiego, nieznanego mi mojego kraju. Żyję i umrę polakiem. W Bejrucie teraz już urządzam sobie dom, o jakim marzyłem zawsze, kompletuję całą służbę polską; na ścianach rozwieszę sobie obrazy malarzów polskich, a zwłaszcza obrazy historyczne; pamiątek moich polskich dopełnią powoli zbiory... Zobaczysz pan, gdy mię pan w górach Libańskich odwiedzi.“

Rozgadaliśmy się, zabrnęliśmy we wspomnienia. A na audyencyę u generał-gubernatora Libanu oczekiwał w przyległej sali tłum. Ciężko było zebrać się i pójść.“

—:—

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— „Słowo Polskie“ pisze co następuje: Przed kilku tygodniami zapoznaliśmy naszych czytelników ze sprawą dr. Kretkowskiego, niesłusznie trzymanego w zakładzie dla obłąkanych przez lat 9 u dr. Żuławskiego w Krakowie, obecnie zaś od 2 miesięcy w szpitalu tamtejszym, zostającym pod zarządkiem tegoż Żuławskiego. Sprawa ta, już przedtem omawiana na łamach wielu pism, ucichła jakoś i oprócz krakowskiego „Świata Duchów“, nikt w niej nie zabiera głosu. Tymczasem zaznaczyć musimy, że w położeniu nieszczęśliwego więźnia, którego losem społeczeństwo winno się przecieżyć nicco interesować,

jako losem człowieka w swoim czasie zasłużonego, zasadniczo nie się nie zmieniło. Ubolewamy nieraz nad nieszczęśliwymi wypadkami zamykania w domach obłąkanych ludzi zdrowych; oburzamy się na intrygi familijne, których ofiarą stają się często tacy, podnosimy gwałt, gdy zajdzie okropny wypadek znęcania się nad chorym lub nawet zamordowania go, jak to miało dwukrotnie miejsce pod rządami dr. Żuławskiego, ale nie umiemy, czy nie chcemy zapobiedz złemu, gdy jest jeszcze czas po temu.

Uwagi powyższe nastęrczyła nam i przypomniała zanotowana w „Czasie“ w liście osób przyjezdnych, wiadomość o pobycie w Krakowie przed kilku dniami pp. Leona Kretkowskiego, brata, oraz mecenasa Mirosławskiego, szwagra więzionego dr. Kretkowskiego. Byli oni w Krakowie z pewnością nie po co innego, jak po to, by znowu porozumieć się z „bezzstronnymi“ w tej sprawie z dr. Żuławskim i mecenasem Royem. Z drugiej strony dowiadujemy się, że wstęp dla osób pragnących odwiedzić dr. Kretkowskiego w szpitalu, jest zupełnie wzbroniony, że dr. Żuławski chwali się z tem nawet przed ludźmi, że Kretkowskiego zupełnie od świata odciał, że mu nie pozwala na żadną korespondencyę, a listy do niego wysyłane, przejmuję i konfiskuje. Czytamy też w „Świecie Duchów“ następującą „Odpowiedź Redakcyi“: „Sz. pp. B. D. w Kr. Wszystkich, którzy pragną odwiedzić uwięzionego w szpitalu p. Wł. Kretkowskiego, prosimy o przybycie dla informacji do naszej redakcyi.“ Czyż doprawdy aż interwencyi osób prywatnych i redakcyj pism potrzeba na to, aby uczynić zadość prostej sprawiedliwości? Pora już, aby w tę sprawę wdał się Wydział krajowy i to z całą energią. Pora też stwierdzić komu należy, czy dr. Żuławski leczy w dalszym ciągu pacjenta, któremu nie brakowało do zdrowia, prócz tego, że był alkoholikiem, porcją dwóch kielichów wódki i trzech butelek piwa dziennie?

— Zmarł tu Przemysław Kotarski, dyrektor tow. zaliczkowego w Krakowie. Urodził się on w r. 1840 w plockiem. Ze s. p. Asnykiem, z którym łączyła go serdeczna przyjaźń, założył w Krakowie tow. szkoły ludowej. Należał też do założycieli „Nowej reformy.“ Na stanowisku dyrektora tow. zaliczkowego, piastowanem przez lat 20, położył wielkie zasługi. Zmarł w Wiedniu, wracając z Abazzyi do Krakowa.

### Ze Lwowa.

— Do preliminarza budżetu kraj. na rok 1903 postanowił wydział kraj. wstawić na premie konkursowe na najlepsze dzieła dramatycz-

— Przysięgam, iż tak będę żył przy Boskiej pomocy.

— Przysięgnij, że ile sił ci stanie, będziesz bronił świętej wiary chrześcijańskiej i raczej podejmiesz śmierć męczeńską, niżbyś miał się zaprzeć Jezusa Chrystusa.

— Pozostanę do śmierci wiernym świętej wierze Chrystusowej, tak mi Boże dopomóż!

— Przysięgnij, iż będziesz szanował cześć niewieściami, bronił niewiast i zasłaniał bezbronych, że będziesz miłosiernym dla ubóstwa i w każdym wypadku myślał pierwiej o innych, niż o sobie.

— Przysięgam.

— Przysięgnij, iż będziesz wiernym i posłusznym twoim monarchom.

— Przysięgam, iż będę wiernym i posłusznym mojej prawej monarchini. Matyldzie, królowej Anglii, oraz jej synowi, księciu Henrykowi Plantagenetowi, którą to przysięgę składam w ręce waszej królewskiej mości.

— W moje ręce również złoż twoje dłonie, jako w ręce krewnej twoich prawych monarchów.

Gilbert złożył w jej ręce swe dłonie, Anna zaś podała jej miecz, nie powstając z klęczek.

— Składam dłonie moje w ręce Matyldy, królowej Anglii i oddaję się jej służbie, — rzekł Gilbert.

Ale ręce Eleonory były zimne, jak lód i nie mogła powstrzymać lekkiego drżenia. Ujęła jednak miecz akwitański i podniosła go w prawicy, pomimo że był ciężki, a następnie wymówiła poświęcane słowa rycerskiego rytuału.

(D. c. n.).

69)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS,

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 277).

Ujęła tarczę w obie dłonie z surową prawie twarzą, lecz gdy ją podawała, wzrok jej spoczął na tem miejscu, gdzie złożyła ów pocałunek.

Gilbert poblądził ze wzruszenia, zgiął kolano, przyjmując tarczę i głos jego zadrżał, gdy wyrzekł te słowa:

— Pani, będę nosił to godło na cześć waszej kr. mości, i proszę Boga, aby pozwolił mnie i moim potomkom nosić zaszczytnie Krzyż Akwitański.

— Może niedługo przyjdzie ci go nosić, — zaczęła po krótkiej chwili znacznie miększym głosem Eleonora — gdyż mam zażądać od ciebie spełnienia wielkiego zadania, zdolnego wstawić imię twoje między ludźmi.

— Gotów jestem uczynić wszystko, co tylko będzie w mojej mocy.

— Więc wybierz parę pułków ludzi, szlachty i prostych żołnierzy, dobrze uzbrojonych i mających dobre konie, a na ich czele poprzedzając armię o dzień jeden w jej marszu, wypatrując wroga i znosić się z nami będziesz co my

również z tobą czynić będziemy, bowiem nie ufam naszym greckim przewodnikom. A tak ociliz nas od strasznej klęski, jaka spotkała w górach niemieckiego cesarza. Czy podejmiesz się zatem przewodniczyć armii krzyżowców?

— Podejmuję się tego przewodnictwa i spełnię je wiernie: tak mi Boże dopomóż! — odparł Gilbert z rozjaśnioną twarzą, obejmując zarówno zaszczyt, jak i niebezpieczeństwo tego zadania.

Checiał powstać, lecz królowa rzekła jeszcze: — Lady Anno, podaj mi miecz wodza Akwitańskiego.

Anna przyniosła wielki miecz w pochwie pokrytej aksamitem z rękojeścią owiniętą złoci-  
stą taśmą. Królowa zwolna wyciągnęła miecz, a pochwę oddała Annie d'Auch.

— Panie, — rzekła — chcę cię pasować na rycerza, dla nadania ci powagi w oczach ludzi.

Zanim Gilbert zdążył się opamiętać, już klęczał na obu kolanach i złożył ręce, jak do modlitwy. Królowa stała przed nim, wsparta lewą ręką na rękojeści miecza, kreśląc prawą na czole i piersiach znak krzyża świętego. Gilbert również przeżegnał się, a także i Anna, która uklęknęła teraz, gdy królowa przystąpiła do wielce uroczystej w owych czasach ceremonii.

— Gilberte Warde, — rzekła — ponieważ masz być pasowanym na rycerza bez poprzedniego przygotowania, zastanów się, czy nie masz grzechu śmiertelnego na sumieniu, gdyż to stanowiłoby przeszkodę.

— Na moją cześć i honor świadcę, jako żaden grzech śmiertelny nie obciąża mej duszy, — odrzekł młodzieniec.

— Więc uczyn rycerskie śluby. Przysięgnij wobec Wszemocnego wieść żywot czysty i bez skazy.

ne kwotę 2000 kor. Na podstawie dawniejszej uchwały sejmowej ogłasza się co trzy lata konkurs na dzieła dramatyczne; kwota jednak na premie wynosiła dotąd tylko 1500 kor., obecnie nastąpiło zatem podwyższenie o 500 kor.

— W sprawie fałszowania czeków przy zakupie soli krajowej, dowiaduje się „Gazeta Lwowska“, że szkoda przez te fałszerstwa wyrażona wynosi 62,380 koron. Ponieważ wydział krajowy wydawał sól na podstawie przedkładanych mu czeków, które żadnego podejrzenia zbudzić nie mogły, bo były bez jakiegokolwiek poprawek i przekreśleń, a nadto zaopatrzone urzędową pieczęcią i podpisami urzędnika pocztowego — powstała wprawdzie szkoda w majątku funduszu solnego — ale fundusz ten ma regres do pocztowej kasy oszczędności. Organy tej kasy, przyjmujące wkładki i wydające kwity, miały przy wypełnianiu czeków obowiązek przestrzegania przynajmniej najkonieczniejszych zasad ostrożności, które w tym przypadku byłyby z pewnością przeszkodziły fałszownikom pokwitować, przeznaczonych przez kasę na dowód, że strona złożyła wkładkę — tem więcej, iż organy te zamieszczały na tem poświadczeniu pieczęć i podpis urzędu. Okoliczność, że urzędnik pocztowy mógł przyjąć cały szereg tak przygotowanych do fałszerstwa czeków, wzmacnia prawo regresu funduszu solnego do pocztowej kasy oszczędności — a nie osłabia tego prawa fakt, że przeznaczony do spełnienia kontroli nad czekami funkcjonaryusz biura solnego mógł fałszerstwa pokrywać, albo do nich ręki przykładać — gdyż bez zaniedbania koniecznej ostrożności ze strony urzędnika pocztowego możliwość fałszowania czeków była stanowczo wykluczona.

#### A. Kłobukowski.

Odkąd prasa francuska i wogóle europejska rozpoczęła mówić o Syamie, wynurza się nienastannie nazwisko posła francuskiego w Bankoku, A. Kłobukowskiego. Jak z nazwiska już widać, przedstawiciel republiki francuskiej w państwie Białego Ślonia jest polakiem. Poseł jest synem wychodźcy. Urodził się w m. Auxerre. Uczęszczał do szkół francuskich. Ukończywszy studia, wstąpił do służby dyplomatycznej i po krótkim czasie był zmuszony rozstać się z Europą.

Wysłano go do Indyi; tu bawił długo, zwłaszcza w m. Pondiszeri, jako konsul francuski. Dodajmy, że i obecnie wśród dyplomatów francuskich, zamieszkujących Indyę, znajduje się polak, Piliński, konsul Francji w Kalkucie. Przed dwoma laty powierzył rząd francuski naszemu rodakowi stanowisko posła w Bankoku. W wolnych chwilach oddaje się Kłobukowski zajęciom literackim. Wydał rzecz o Indjach angielskich, doskonały wykład o ich ziemi, objawiający na każdej stronie wybitną znajomość przedmiotu ze strony autora. Ilekroć z dalekiego wschodu Kłobukowski zawita nad Sekwanę, tylekroć najmilszym jego towarzystwem są polacy paryscy. I nawzajem trzeba powiedzieć, że chwile, jakie tym ostatnim zdarza się spędzić z miłym, swiatłym i dowiepnym dyplomata-rodakiem, uważają za najprzyjemniejsze.

## Pod 15 nazwiskami.

Przed rokiem, w pierwszych dniach listopada, pisma warszawskie podały luźną wiadomość o ujęciu zagadkowego oszusta, który w uniformie inżynierskiej i pod nazwiskiem Popowa zgłosił się do paru sklepów i przedstawiając formalne zapotrzebowania zarządu kolei nadwiślańskich, nabrał towarów i nie pokazał się więcej. Ofiarą tego oszustwa padł skład lamp Serkowskiego na Krakowskim Przedmieściu i skład płótna jarosławskiego i moskiewskiego przy ul. Nowomiodowej.

Trzecią z kolei firmą, do której zgłosił się rzekomy przedstawiciel kolei nadwiślańskich, był skład Przystawia Brama i syna, gdzie chciał on wziąć narysunek do pisania. Tu jednak fortel się nie udał, gdyż nie zaufano przedstawionemu zapotrzebowaniu i za podejrzanym gościem wysłano subiekta, który, jadąc za nim dorożką,

zauważył, iż ten udał się na razie dla niepoznania dorożką w stronę zarządu kolei, dojeżdżając jednak do miejsca, zawrócił i kazał wieźć się na Pragę na dworzec terespolki. Tu zostawił u szwajcara jakąś paczkę i powrócił do miasta.

Zawiadomiona o tem policja, przybyła na dworzec terespolski, dowiedziała się jednak, iż poszukiwany osobnik ostatnim pociągiem odjechał. Zatelegrafowano więc w ślad za pociągiem i na jednej z niedalekich stacji jegomością w mundurze inżynierskim ujęto.

Wysadzony na stacyi próbował on wrzucić do miejsca ustępowego paczkę; znaleziono ją atoli, a w niej kilka stempli, pieczętek i pewną ilość podrobionych blankietów.

Po przywiezieniu aresztowanego do Warszawy, osadzono go w więzieniu śledczym, a sprawę powierzonego zrazu sędziemu śledczemu I-go rewiru, a potem sędziemu śledczemu II rewiru m. Warszawy, p. Zabłockiemu, który prowadził ją przez cały rok i właśnie świeżo ukończył.

Wyniki tego śledztwa są zaprawdę zdumiewające, a cała sprawa wydaje się jakąś epopeją przygód i tułaczki, godną romansu kryminalnego.

Pierwszym zeznaniem winowajcy było, iż na kilka tygodni przed przybyciem do Warszawy, bawił on jakiś czas w Rydze i tam na zasadzie podrobionych zapotrzebowań i pod nazwiskiem inżyniera Krassowskiego dopuścił się kilku oszustw w sklepach, na wzór popelnionych w Warszawie.

Badany o nazwisko i pochodzenie po kilku miesiacach uporeczywego milczenia, nazwał się W. W. Litwinienko. Zeznanie to jednak okazało się nieprawdziwe, jak również cały szereg późniejszych, które drogą sprawdzania na miejscach wskazanych przy pomocy przesyłania fotografii i innych sposobów obalano.

Stwierdzono również, iż nie jest on inżynierem górniczym.

Nie będziemy opisywali jakimi drogami zdołano rozplątać węzeł sprzecznych zeznań i przeniknąć tajemnicę; co w końcu poniekąd zniewoliło winnego do prawdziwych zeznań. Spisał on je nawet w formie «curriculum vitae», którego szczegóły śledztwo potwierdziło, przed tygodniem zaś odkrył tajemnicę ostatnią — prawdziwe swoje nazwisko.

Podsądny nazywa się Dymitr Zagaranski, ma lat 31, pochodzi z Koziatyna, i jest synem maszynisty kolejowego. Ojciec niedawno uległ wypadkowi utraty obu nóg podczas katastrofy kolejowej.

Ukończywszy zaledwie 2 klasy, po kilku latach różnych zajęć zarobkowych, znalazł się Zagaranski na Kaukazie w Achtalach pod Tyflisem. Tam poznał rodzinę duchownego gruzińskiego i ulegając namowom, obietnicom posagu, wreszcie pod wpływem, jak twierdzi, upajania go winem, zgodził się lekkomyślnie na poślubienie starej, brzydkiej i, jak się potem okazało, niezamożnej gruzinki. Po jednodniowym zaledwie pożyciu z żoną, 24-letni młodzieniec niekiel od swojej połowicy i w obawie jej pościgu i zemsty przybrał inne nazwisko. Pod przybranem już nazwiskiem Niedzielskiego służył na kolei władykaukazkiej.

Z tą chwilą zaczyna się dla niego tułaczka z miejsca na miejsce, oraz ciągłe podrabianie dowodów osobistych. Przedewszystkiem sfałszował dla siebie patent sztygara i jako sztygar pracował w kopalniach. Następnie podrobił dowody technika, a wreszcie sfabrykował patent inżyniera-górnika. Nadzwyczaj pracowity posiadał szybko wiedzę specjalną, nauczył się dwóch obcych języków, oglądał towarzysko i niebawem zajął stanowisko inżyniera w Saratowie. Nazywał się wtedy Remers, był pomocnikiem naczelnika oddziału, budował mosty, nowe linie, wreszcie, podrobiwszy metrykę, jako inżyn. Remers, ożenił się z córką kupca Dettera w Saratowie. Było to małżeństwo z miłości z panią przystojną i inteligentną i byłoby szczęśliwe, gdyby w pobliżu nie pojawił się prawdziwy Remers i nie zmusił fałszywego Remersa do — opuszczenia Saratowa i obawy przed zdemaskowaniem.

Opuściwszy Saratow, miał zająć posadę w zakładach zlatoustowskich, tam jednak spotkał przypadkiem dawnego znajomego i musiał uciekać.

Następnie widzimy go w Tambowie i Woroneżu, pod nazwiskiem inżyniera Kietryca, wre-

szcie w Petersburgu, gdzie jako inżynier Bakij przedstawiał się ministrowi komunikacji i prosił o posadę przy jakiejś budującej się kolei.

W Petersburgu nie bawi długo, bo wkrótce spotykamy go na południu, gdzie w najrozmaitszych firmach i miastach pracuje pod coraz nowymi nazwiskami. A więc jako inżynier Bakij w rosyjskim tow. akc. donieckim, jako Karpieńko Karij — w Krzywym Rogu, jako Okuniew w fabrykach w Jurjewie, na pewien czas przenosił się do Permu i tam w permskich zakładach armatnich służy, jako inżynier Krzywicki i zyskuje odznaczenie. Próż wymienionych nazwisk, zwał się on w różnych czasach Kuzniecowa, Baczmanowem, Saplicą, w Terespolu przezwano się Szumowskim, szlachcicem z chersońskiego, wreszcie, jako Gorczakow, otworzył w Rybińsku biuro inżynierskie, które jednak prowadził krótko, zmuszony zawsze z obawy przed zdemaskowaniem niekiekać gdzie indziej. Są pewne, wreszcie nie stwierdzone dowody, iż służył na kolejach nadwiślańskich, na Syberji, że był w Mandżurji.

Gdziebądź i jakabądź posadę zajmował, wszędzie odchodził na własne żądanie i otrzymywał świadectwa o uczeiwej i pożytecznej pracy.

Na tle tych losów tułacznych rozgrywa się cichy dramat rodzinny. Oto druga żona, z którą podsądny stale utrzymuje najtkliwszą korespondencję, do ostatniej chwili nie wiedziała, czyje nosi nazwisko. Przywiązana do męża, zerwała z własną rodziną i dziś znajduje się bez środków do życia, bez nazwiska... Błagała go też w listach, aby wyjaśnił, kim jest, gotowa przebaczyć mu wszystko, a w przeciwnym razie grożąc odebraniem sobie życia. Te prośby najwięcej wpłynęły na przyznanie się podsądnego.

Nie mniej smutna tajemnica łączy podsądnego z rodzicami, którzy, badani na śledztwie, zaparli się go, rzekomo nie poznając pokazanej im fotografii. Powodem tego był fakt, iż gdy Zagaranski zajmował stanowisko inżyniera na południu, a ojciec jego, wysłużony maszynista, straciwszy skromną fortunę na przedsiębiorstwie, chciał powrócić na kolej, syn sfałszował dla niego dokument z oględzin lekarskich. Poddawszy się za ojca oględzinom, przerobił potem w akcie wiek badanego i dzięki temu, stary ojciec dostał się na posadę maszynisty.

Tułaczką zakończyła się zwyklemi już oszustwami w Rydze i Warszawie, i zaprowadziła winnego na ławę oskarżonych, pociągając go do odpowiedzialności za przywłaszczenie sobie 15-tu cudzych nazwisk i za sfałszowanie dowodów legitymacyjnych i patentów szkolnych.

Obwiniony jest człowiekiem przystojnym, inteligentnym, wyraża się i pismem poprawnie, włada, prócz ojczystego, językami: niemieckim, francuskim i nieco polskim.

Sprawa powyższa sądzona będzie za wszystkie przewinienia razem w jednym sądzie okręgowym, gdzie — na razie nie postanowiono.

## OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedzielę i święta administracja zamknięta.

### CENY ZBOŻA I PASZY.

Lódź, 2 grudnia.

Dziś płacono na targu:	
Pszonica polska	5.50 — 5.75 rb. za korzec
rosyjska	90 kop. za pud
Żyto polskie	4.20 — 4.35 za korzec
rosyjskie	— 80 kop. za pud
Owies	72 — 75 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 l.)	4.50 za korzec
na kaszę	3.50 „ „
Groch warzelny (260 l.)	7.00 „ „
na paszę	6.50 „ „
Kartofle	— — 1.50 za korzec
Siano	— — 1.00 za 120 funtów
Konieczyna	— — 1.50 „ „
Stoma	— — .60 „ „

Dowozy na targ dzisiejszy były średnie. Usposobienie wyczekujące. Kupców zgromadziło się sporo, lecz nie zawierali znaczących transakcyj. Najchętniej usposobieni byli dla pszenicy. Tutaj dostawca dla wojska p. Natan Brande zakupił 8 wagonów maki razowej, płaćąc po 84 kop. za pud.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Sprawy austriackie.

Niemcy wykończyli już memoriał, obejmujący warunki, pod którymi gotowi są przystąpić do ugody z Czechami. Obejmuje on reformę władz politycznych i wprowadza do dzisiejszego ustroju parlamentarnego nową władzę, mianowicie okręg, obejmujący kilka starostw. Nadto projektują Niemcy nową ordynację wyborczą dla sejmu krajowego i gmin. W kołach parlamentarnych żywią nadzieję, że na podstawie opracowanego obecnie memoriału niemieckiego ugoda czesko-niemiecka może dojść do skutku.

Traktaty celne.

Austro-Węgry zainteresowane są w wysokim stopniu tem, co się dzieje w parlamencie niemieckim. Sądzą powszechnie, że lada dzień nastąpić może wypowiedzenie traktatów handlowych. Kwestya ta przyspieszyć może w Austro-Węgrzech załatwienie autonomizacji taryfy celnej, wobec czego kwestya ugody pomiędzy Austrią a Węgrami staje się bardzo aktualną.

Różne wiadomości.

«Prawit. wiestnik» ogłasza nominację J. E. ks biskupa Zwierowicza na biskupa diecezji sandomierskiej.

Rząd włoski zezwolił Anglikom na wysadzenie wyprawy przeciw Somalitom na wybrzeżu włosko-afrykańskim.

Ministerjum greckie podało się do dymisyj.

Stany Zjednoczone na wodach wenezuelskich gromadzą bardzo silną eskadrę wojenną, która przypatrywać się będzie akcyi morskiej, wywieranej przez Anglię i Niemcy na Wenezuelę, w celu zmuszenia jej do wynagrodzenia strat, poniesionych w latach ostatnich przez cudzoziemców z inicjatywy złych rządów prezydenta Castro.

Publicysta i znakomity felietonista krakowski Kazimierz Bartoszewicz objął naczelną redakcyę «Kuryera krakowskiego».

— Prawdziwego stanu Portugalii nikt nie zna z powodu stosowania tam nader ostrej cenzury. Madrycki jednak dziennik «Imperial» uchyla rąbek tej zasłony i donosi, że rząd portugalski stoi wobec nader groźnego przesilenia ministeryalnego. Powodem tego jest podróż króla do Londynu, której celem ma być sprzedaż kolonij portugalskich na rzecz Anglii, co znów wywołać musi zatarg międzynarodowy.

— Twórca obecnej konstytucyi francuskiej Wollan podczas rozpraw w senacie nad projektem, uzupełniającym ustawę o stowarzyszeniach religijnych, i zapobiegającym ponownemu otwarciu szkół zakonnych, przestrzegał w gorących wyrazach przed skutkami, jakie pociągnie dla Francyi walka z Kościołem.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Sochaczew, 2 grudnia. Dziś przy licznych udziałach ziemian, odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie spółki ziemiańskiej pod nazwą «Związkowej mleczarni ziemian sochaczewskich». Na kapitał zakładowy w sumie 21 tysięcy rubli złożyło się 30 ziemian okolicznych. Otwarcie spółki poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele parafialnym.

Berlin, 2 grudnia. «Nordd. Allg. Ztg.» oświadcza, że załoga niemiecka opuszcza Szanghaj już w styczniu 1903 r.

Berlin, 2 grudnia. Parlament po 4 dniowych bardzo burzliwych rozprawach zdecydował dziś 198 głosami przeciw 45, że wniosek Kardorffa (domagający się głosowania nad projektem taryfy celnej en bloc. Red.) nie sprzeciwia się regulaminowi izby. Poprzednio uchwalono zamknięcie dyskusyi 214 głosami przeciwko 76. Podobno między prezesem izby Ballestremem a posłem Spahnem wynikło poważne nieporozumienie z powodu dopuszczenia wniosku Kardorffa. Ballestrem złożyć ma godność prezesa.

Londyn, 2 grudnia. W izbie gmin Kimberley interpelował, czy w razie niepokoju w Afga-

nistanie Anglia pośpieszy z pomocą obecnemu emirowi. Sekretarz stanu dla Indyi odpowiedział, że pytanie to jest zbyt przejryste, ażeby na nie dać możną stanowczą odpowiedź.

Waszyngton, 2 grudnia. Bankierzy nowojorscy zdecydowali się na pożyczkę wenezuelańską, poręczoną przez Stany Zjednoczone. Prezydent Roosevelt odmówił, obawiając się, że kłopoty finansowe republik południowo-amerykańskich odbiją się na finansach Unii.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 3 grudnia. Naczelnik dyrekcji naukowej w Suwałkach Czebotarew mianowany został inspektorem szkół miejskich w Warszawie.

Petersburg, 3 grudnia. Rządowa straż leśna ma być ustanowiona również dla lasów prywatnych.

Petersburg, 3 grudnia. W ministerjum rolnictwa poruszono sprawę zniesienia szachownic.

Petersburg, 3 grudnia. Otwarcie wystawy strojów nastąpi 7 b. m. Rozesłano 2000 zaproszeń. Dział polski już teraz przedstawia się bardzo okazale. Cesarz Wilhelm nadesłał kolekcję manekinów, przybranych w niemieckie stroje wojskowe.

Waszyngton, 3 grudnia. Prezydent Roosevelt wydał orędzie, dotyczące kartelów handlowych; treść orędzia bardzo ogólnikowa, broni kartelów, Zwraca tylko ogólną uwagę ustęp, nie mający ścisłego związku z treścią orędzia, a wykazujący konieczność szybkiego, znacznego powiększenia floty Stanów Zjednoczonych.

Rzym, 3 grudnia. Ojciec Święty „motu proprio“ wybrał komisję do zwalczania propagandy protestanckiej w Rzymie.

Berlin, 3 grudnia. Pogłoskom o ustąpieniu Ballestrema ze stanowiska prezesa parlamentu zaprzeczono; wyjedzie on tylko na kilka tygodni na południe w celu odpoczynku.

—o—

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu. W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-e-97

Dr. E. Mittelstaedt Choroby wewnętrzne i nerwowe. Piotrkowska 243. Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4—6 pop. 1112-e-55

Dr. Michał Maryan Poznański b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu. Wschodnia 69 róg Dzielnej, drugie piętro. Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491-e-12

Dr. D. Helman Choroby uszu, nosa, krtani i gardła. Przyjmuje od 9—11 i 4—7. Piotrkowska № 39. 858-e-59

Dr. O. Altenberger Andrzeja 5 Choroby nosa, gardła i uszu. Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-e-24

Dr. A. Brandstein Choroby dziecięce, wewnętrzne, Akuszerya. Przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz. Łódź, Konstantynowska 7. 1069-e-36

148-d Dr. Mazel Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, PIOTRKOWSKA № 121. Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popo. W niedzielę 9—12 2—4 popo.

Kobieta-Lekarz Dr. Eugenia Zeligson Choroby kobiece, akuszerya Piotrkowska 124, róg Nawrot. Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-10

Dr. Abrutin. 345-69 Choroby skórne i weneryczne Krótka № 9. Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6. W niedzielę 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2—4 1/2 pop.

Dr. E. Sonnenberg Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Ulica Cegielińska № 14. Przyjmuje od 10—11 i od 3 1/2—7 1/2 pop. 839-r-19

Dr. F. Skusiewicz Choroby skórne i weneryczne Andrzeja N. 13. Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popo. 506-d-17

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie 30 i 50 kop. Odeisków. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 1394-30-18

Budynek

murowany przy ulicy Benedykta 56 27 lok. długi i 10 lok. szeroki z osobnym podwórkiem do wynajęcia od 1 stycznia 1903. Wiadomość u S. Neumarka, Widzewska 47, codziennie od 2—4 popo. 1592-3-1

Zaginęły dwie świnie białe z czarnymi łatami. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Wólezańska 39, do piekarni, za nagrodą. 1597-1-1

Ogłoszenia drobne.

Dwie szafy, krzesła, stół sprzedam tanio. Piotrkowska 92 m. 50, III p. 2170-2-28s
Francuska z dobrą muzyką, jest zaraz do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska № 90. 2188-2-2
Futro lisy, bez wierzchu, tanio do sprzedania. Konstancyńska 51 m. 22. 2184-3-2
Jeden lub dwa pokoje umeblowane do wynajęcia. Ul. Widzewska blisko Dzielnej № 42 m. 11. 2195-2-1
Młody człowiek, magazynier, poszukuje zajęcia. Miynarska № 5, m. 3. 2186-2-2
Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Ul. Krótka 12 m. 6. 2175-3-2
Pokoik przy rodzinie, blisko kolei i stacji tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na żądanie może być umeblowany. Adres w adm. „Rozwoju“. 2086-d-7
Pracownia haftów dawniej Kamilli Wolskiej obecnie Wiśniewskiej, w Łodzi, ul. Krótka № 14. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftów wehdozące i wykonywa w oznaczonym czasie po cenach umiarkowanych. 1919-6-6ss
Potrzebne są prasowaczki do pralni na stałą robotę. Widzewska № 152. 2185-3-2

Pralnia chemiczna. Środnia 20. K. Szezo-pańsk. 441-d-49
Potrzebny na wieś kucharz, zarazem ogrodnik. Wiadomość, ul. Długa № 46, miesz. 5. 2187-3-2
Potrzebne są uczenice do magazynu ubiorów damskich Pasaż Szulca № 9. 2180-2-2
Potrzebni chłopcy do zakładu mechanicznego zaraz. Północni 4. 2181-2-2
Zaginęła karta pobytu na imię Dawida Hersza Szlamowicza, wydana w Radoszynie. 2181-3-2
Zegarek damski złoty, z czarnym sznurkiem znalazłszy został na schodach sali jadalni, w sobotę, na poserciele „Liry“. Do odebrania, ul. Piotrkowska № 122 u pana A. Grabka 299-3-2
Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Sobolewskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2196-3-1
Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Mrozowskiego, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 2194-3-1
Znam krój i szyję, pragnę szyć w domach prywatnych Oferty s ładać w adm. „Rozwoju“ sub „Szyjąca“. 2194-3-1
Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Mleczkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2189-3-2
Zaginął paszport i książeczka legitymacyjna na imię Michalina Pilarzkiej, wydana w Piotrkowie. 2176-3-3
Zgubiono broszkę z brylantem w teatrze Wielkim podczas sobotniego przedstawienia (23 listopada) jubileuszowego Chrześcijańskiego Tow. Dobr. Łaskawy znalazca zechce oddać do adm. „Rozwoju“ za sowitą nagrodą. 2175-3-3
Zaginęła karta pobytu na imię Jana Ratke, wydana w magistracie kódzkim. 2174-3-3
Zaginął paszport na imię Stanisława Rybickiego, wydany z gminy Lubin. 2179-3-3
Zaginął paszport wydany w Pinczowie i książeczka legitymacyjna, wydana w Działoszycach, na imię Dawida Joska Szewelye 2177-3-3
Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Leśnaka, wydana z magistratu m. Łodzi. 2178-3-3
Uddam na własność chłopcyka półtorarocznego. Piotrkowska 361 m. 33.

# Księgarnia Wład. Kaczmarek

ul. Piotrkowska 108

poleca bogaty i doborowy wybór książek w ozdobnych oprawach:  
Książki do nabożeństwa, Książki z obrazkami, bez i z tekstem dla dzieci, Książki dla młodzieży, Dzieła ilustrowane w wydaniu wytwornym. Dzieła zbiorowe, Powieści, Poezycy i wiele innych, stosownych na podarki gwiazdkowe.

## Albumy do kart pocztowych.

Wybór pocztówek ilustrowanych. Katalogi książek bezpłatnie. 1390-6-1

W Sali Grand Hotelu. W czwartek 11 grudnia r. b.

### KONCERT

wirtuozki skrzypaczki **Róży Schindler-Süss.**

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. 1598-3-1

### ZARZĄD

## Towarzystwa Spożywczego „Ziarno“

wobec nadchodzącego Nowego Roku, w celu dokładnego sprawdzenia wkładów członkowskich, uprasza niniejszem pp. członków o łaskawe nadesłanie książeczek nie później jak do 15 grudnia r. b. do biura stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej № 99, w godzinach zajęć, a w niedzielę od 10 do 12 rano. Sprawdzone książeczki będą natychmiast zwrócone właścicielom. Wszelkie reklamacje pp. członków, w kwestyi niewłaściwego zapisywania wkładów po upływie wyżej wskazanego terminu, przez zarząd przyjmowane nie będą. 1599-3-1

## Cyrk A. Davignego.

W środę 3 grudnia 1902 r. **Wielkie przedstawienie.**

w 3 oddziałach przy współudziale najlepszych sił trupy i baletu. 1 debiut kłowna p. Francesko. W skład interesującego programu wejdzie poraż 1 wielkie divertissement baletowe w 16 obrazach p. t. Podróż naokoło świata. Początek o godz. 8 w.

**Anons.** W tych dniach debiut znakomitych powietrznych wlocypedystów komików ekscentrycznych The Golfe. W niedzielę dwa przedstawienia dzienne i wieczorowe.

Dostać można wszędzie.



Nowe Oranjenburgskie  
**MYDŁO**  
z fabryki  
**J. HANDKEGO**

Marka fabryczna.  
Prawdziwe tylko z firmą i marką ochronną.  
Dostać można wszędzie. 1556-35-3

## M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

### SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

## Piotr Orłow

poleca: Odstate wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i kiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171-r-117

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

### SKŁAD PAPIERU

## J. SKRZYWANEK

Łódź, Piotrkowska 83.

poleca ramy do obrazów w wielkim wyborze, witrarze imitujące różnokolorowe szyby, papiery listowe i kalendarze.

W kartach ciągle nowości. 1316-r-8

### Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

## J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-84 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.  
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów i krawców. Zpełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

### Para psów

trzyletnich **takso-jamniki** do łowienia szczurów, z powodu wyjazdu do sprzedania.

Wiadomość w restauracji p. Herbergo, róg ul. Zawadzkiej i Zachodniej. 1600-2-1

Nowo utworzony zakład mechaniczny maszyn rolniczych  
**A. WIZE**

wykonywa kleraty, mocaruta i sieczkarne wszelkich systemów, oraz przyjmuje takowe do reperacji po cenach możliwie niskich. Łódź, ul. Z-wadzka 38. 1572-3-1

W akcyjnym lombardzie przy ul. Piotrkowskiej № 69 są do nabycia

### Okazyjnie

kolezki za 550 rb., szafiry otoczone brylantami pięknej i czystej wody. Tamże i inna biżuterja po bardzo niskich cenach. Wiadomość u taksatora. 1588-3-3

Podaję niniejszem do wiadomości S. Publiczności, że w jedno z pudełek gilyz po 100 sztuk fabryki F. Zynder mam oprócz prezentów w innych pudełkach, włożony papierek trzyrublowy. Znalazca z pewnością nie będzie żałował kupna. Proszę zwrócić uwagę na gilyz z marką fabryczną „Tramwaj elektryczny”. Z szacunkiem  
**Franciszek Zynderman.** 1574-3-1

### Z powodu wyjazdu

do wynajęcia od Nowego Roku 3 pokoje przedpokój i kuchnia.  
**Widzewska 104 m. 15.** 1562-3-3

### Masło Kujawskie

wyborowe, świeże śmietankowe, świeże słabo solone i bardzo dobre kuchenne, poleca się  
**Widzewska 62 dom w ogródku.** 1536-8-3

### Biuro Nauczycielskie

#### RADKIEWICZ, Nawrot i

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblów-ki, bony różnej narodowości.  
**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-50cs

## Obiady

w domu prywatnym na świeżem maśle od 50 kop. Średnia № 12 m. № 15. 1481-d-9

### Nauka tańców!

Wyczam w kursie wszelkich dawnych i nowych tańców, przyjmuję kółka prywatne, udzielam lekcji w domu i poza domem oraz na pensjach. Co soboty

#### Lekcje zbiorowe

ulica Cegielińska № 56, parter.  
**Adolf Lipiński** 1245-3-3  
Dyplom. nauczyciel tańców

## Pokój

z osobnem wejściem tylko dla **kobiety** najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na zadanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 82 II piętro, front.

### W Imieniu Najjaśniejszego Pana.

Piotrkowski sąd okręgowy w komplecie przysięgłego Szredulekiego, członków sądu Sobiechowskiego i Samochockiego, po występhanu podania o ogłoszeniu upadłości kępa łódzkiego **Salomona Steckiego**, w dniu 13 listopada r. b. postanowił: 1) ogłosić upadłość kępa łódzkiego Salomona Steckiego, oznaczysz początek upadłości dnem 13 października 1902 r., 2) opieczętować majątek upadłego, gdziekolwiek takowy znajdys się, 3) upadłego Salomona Steckiego zamknąć w więzieniu warszawskiem w oddziale dla dłużników, 4) sędzią komisarzem masy upadłości mianować członka sądu O. O. Samochockiego, a knratorem adwokata przysięgłego Filipkowskiego, 5) wyrok ogłosić w gazetce w ustanowionym porządku a kopię wyroku wysłędnić u wejścia do sądu, 6) wyrok niniejszy opatrzyć rygor m n tuchmiastowej egzekucyi. Za zgodnęd świadczy kurator adwokat przysięgły **Edward Filipkowski.**

Kurator masy upadłości kępa łódzkiego **Salomona Steckiego**, stosownie do art 476-480 kod. handl. i na zasadę postanowienia sędzkiego komisarsza, wzywa niniejszem wierzycieli upadłego Steckiego, aby w dniu 28 listopada (1 grudnia) r. b. stawili się do sądu okręgowego piotrkowskiego, do wydziału dla spraw prowadzonych w porządku uproszczonym, w celu wybrera syndyków tymczasowych masy upadłości, stosownie do art. 480 kod. handl.

Kurator masy, adwokat przysięgły  
**Edward Filipkowski**  
Łódź, Konstanytnowska 19.

1593-1-1  
W nocy dnia 30 listopada r. b. t.j. z soboty na niedzielę bieżącego tygodnia z ubioną została

### dewizka

wisząca, z herbem miasta Krakowa or. z z tabliczką z napisem ozołem. Łaskawy znalazca zechce ją oddać do pracow. i Maszkowskiej, Zielenka 23 1595-1-1

### Mieszkanie

składające się z 5 pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami, zaraz lub od 1 kwietnia 1903 r. do wynajęcia. Mikołajewska 67. 1594-3-1

Bakalie mieszane.

# M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 501 (54 rowy)

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

Wina węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Likieri, wódki zagraniczne i krajowe, towary kolonialne i delikatesy, KAWIOR ASTRACHAŃSKI grubo ziarnisty bez soli, oraz herbatę świeżych zbiorów firmy

## „PIOTR ORŁÓW”,

której jestem jedynym reprezentantem na Królestwo Polskie.

Pierniki krajowe i toruńskie Wesego.

Łódzki dom koncertowy. W czwartek 21 listopada (4 grudnia) 1902 r.

Wielki koncert słynnego skrzypka-wirtuoza  
**FRANCISZKA ONDRICKA**

z łaskawym współudziałem pianisty **Józefa Famera.**

Fortepian z fabryki **K. M. Szredera.** Ceny miejsc: Krzesło w 1 i 2 rzędzie rb. 3 kop. 10; 3, 4, 5 i 6 rzędzie rb. 2 kop. 60; 7, 8, 9, 10 i 11 rz. rb. 2 k. 10; Krzesło w 12, 13, 14 i 15 rz. rb. 1 kop. 60; 16, 17, 18 i 19 rz. rb. 1 kop. 10; Łoża wprost sceny rb. 15 kop. 40; Łoża parterowa rb. 10 kop. 40; Łoża balkonowa rb. 7 kop. 40; Balkon numerowany rb. 1 kop. 60; Wejście kop. 85; Galerya kop. 45; Uczniowskie kop. 20. Sprzedaż biletów odbywa się w księgarni L. Fiszer, Piotrkowska 48, a w dzień koncertu od g. 6 i pół w. przy wejściu na salę. Początek o g. 8 w.

Z powodu ogłoszeń **p. J. Handtkego**, czuję się zmuszonym do udzielenia następujących wyjaśnień: najlepsze mydło domowe jest

**Kali-oleinowe mydło**

(naturalne mydło siemienne), najwięcej jednak ulubionem i wprowadzonym jest

**Oranienburskie siemienne mydło**

które w Łodzi pierwszy przyrządziłem i od lat dwóch dostarczałem bez konkurencji.

To też wszystkie mydła oranienburskie nie są prawdziwe o ile nie pochodzą z mej firmy i nie mają

na etykiecie mego nazwiska.

Jednocześnie polecam jedynie w swym rodzaju mydła toaletowe.

**Adolf Tietz.**

Ulica św. Andrzeja II.

1570 3-3

**Zakład Hydropatyczno-leczniczy**

**„Chojny pod Łodzią”**

po przejściu pod nowy zarząd administracyjny, rozpoczął sezon zimowy i po zaprowadzeniu wielu ulepszeń, czyni pobyt, w ogrzewanych za pomocą kaloryferów i oświetlonych elektrycznością łazienkach, kurytarzach i salach towarzyskich, zupełnie odpowiednim kuracyi i porze roku.

Czynniki lecznicze: Wodolecznictwo, kąpiele gazowe i iglicowe, parnie ziołowe, elektroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza i kuracya dyletetyczna.

Szczegóły w prospektach wysyłanych bezpłatnie. 1386—d—2

**Materyały na ubrania męskie**

na sezon jesienny i zimowy w najnowszych deseniach, w dobrym gatunku poleca po cenach przystępnych

**Skład sukna i kortów**

**J. W. Wagner, Krótka 7.**

3-ci dom od Grand Hotelu.

1322—46-28

B-CIA GRZEGORZEWSKY

1237 104-22

spółpracownicy dawniej

**GEBETHNERA & WOLFFA**

oraz reprezentanci fabryk

**„MAŁECKI I KERNTOPF”**

polecają własny skład

Fortepianów, pianin i melodykonów

pod firmą **J. Grzegorzewski i A. Kulesza**

Łódź, Dzielna 26. Telef. nu 510.

Sprzedaż na raty, wynajem, strojenie i korekta fortepianów i pianin.



Na sezon jesienny  
ZIMOWY,



polecam swój wielki wybór

**Filcowych i futrzanych kapeluszy**

oraz **czapek męzkich i damskich**, podług najświeższych modeli paryskich.

**Karol Geppert.**

1426—d—9

**MĄCZKA ANGIELSKA NIWSA**

(Neave's Food) 1155—13—9

środek odżywczy

**dla dzieci i osób osłabionych.**

Mączka Niwsa jest najlepszym pomocniczym środkiem odżywczym dla dzieci przy pierś.

Wysoko pożyteczna i pokrzepiająca dla osób osłabionych, rekonwalescentów, dla matek karmiących i osób starszych w przypadkach słabego trawienia.

Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Główna reprezentacja na Cesarstwo i gub. Królestwa Polskiego: Luksemburg i S-ka w Warszawie, Żorawia № 36.

